

DZIENNIK NARODOWY.

N^o 37.

DNIA 11 GRUDNIA 1841 ROKU.

PRENUMERATA :

Na rok fr. 15
Na miesiąc sześć fr. 8
Na miesiąc trzy fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają franco: à la Librairie Polonoise, rue de l'Ecluse, N. 9.

POLITYKA.

RZUT OKA NA POŁOŻENIE OBECNE EUROPY.

(Ciąg dalszy). *

Duch rewolucyjny Hiszpanii owionął także i Portugaliją : przypisać to należy bardziej bliższemu sąsiedztwu, niżeli wpływowi moralnemu pierwszego z tych krajów. Aby złąć sobie sprawę z ogólnego ruchu politycznego Portugalii, trzeba choć lekko dotknąć dawniejszych jej epok, niezawsze przytomnych w pamięci; trzeba spojrzeć na to pasmo sprzecznych z sobą wypadków, z których się wyłogło położenie obecne.

Naród ten świetny w dawniejszych wiekach, powstał na zagładzie niewiernych dzielnością chrześcijańskiego oręża. Szlachetnej przewadze obcego zwycięzcy jedni byli winni wolność, drudzy własność, wszyscy ojczyznę. Tym sposobem utworzyła się arystokracja narodowa, która w miejsce podbijającej jak w innych narodach, stała się oswobodzicielką, i temuto przypisać należy popularność, ufnosć i cześć, długi czas posiadana przez szlachtę portugalską, dzisiaj już razem z innymi klasami zwyrodniała. Rzecz godna uwagi, że popęd umysłów brał tu zawsze kierunek raczej na zewnątrz niż wewnątrz. Naród zamknięty w ciasnych granicach, usiłował ciągle wywierać swoją potęgę w dalekich krajach: złąd awanturnicze a skuteczne przedsięwzięcia, zaszczytne pasowania się w Indyach, i założenie licznych osad. Przy końcu wieku XVI, Portugalia podbita przez Hiszpaniją uległa jej przemocy, a poddając się narodowej skłonności do ospalstwa, straciła dawną żywość rycerskiego ducha. Jednak krew walecznej szlachty nie zaginęła zupełnie. Czterdziestu przedniejszych zdołało uwolnić naród z jarzma hiszpańskiego, i pomimo szkodliwych wpływów Hollandyi i W. Brytanii, nadać czynniejszy ruch stosunkom handlowym kraju. Dynastia książąt Bragancyi, tak ukochna przez naród, wywarła wszakże wpływ nieszczęśliwy na szlachtę, która zarażona próżnością, poczęła dzielność swoją trwonić w drobnych intrygach dworskich, będących dziś głównym przedmiotem starań politycznych, z tem większą szkodą dla kraju, im mniej w nim opinia publiczna zajmuje się sprawą publiczną. Arystokracja portugalska coraz bardziej żyła już tylko przeszłą swoją wziętością, a naród nawykły ją uważać i otaczać zaufaniem, dawał się ślepo jej powodować: ze zmianą zalet tego stanu nie zmienił wyobrażenia o nim, idąc za nałogiem myśli i serca mniej patrzył na czyny, równie pod rządem okrutnego margrabiego de Pombal, jak niedołęznego Sebastjana, któremu Portugalczycy winni 60 lat kastylskiego jarzma.

W r. 1807 Francuzi wchodzą do Portugalii, król Jan VI odala się do Brezyljii zostawując kraj bez rządu. Kilka lat potem, kiedy w imię króla i religii zaczyna się walka o niepodległość,

* Patrz Nra. 33, 34, 35.

Niektóre materyały tego artykułu winniśmy opisowi Portugalii świeżo ogłoszonemu przez jednego młodego statystę, który w tych latach kraj ten zwiedzał.

Jan VI, władzę odzyskaną siłą narodu powierza Anglii, której Jupem stają się zasoby królestwa krwią zbroczonego. Odtąd wpływ zagraniczny coraz bardziej bierze tu górę.

W r. 1820 gotuje się rewolucja przeciw obcej przemocy, której narzędziem jest lord Beresford. Król posłuszny życzeniom narodu powraca z Brezyljii i zasiada na tronie konstytucyjnym; Brezylia odłącza się od Portugalii z wielkim uszczerbkiem dla jej skarbu publicznego. W 1822, kortezy ogłaszają nową konstytucyją; fakeya absolutystów zachęcona intrygami królowej Karoliny, matki Don Miguela, podnosi czoło; król przestraszony, na wpół martwy, godny politowania jako monarcha, jako mąż i jako ojciec, nie śmie nic przedsięwziąć. Don Miguel, wsparty przez część wojska ogłasza się królem, ale ustępuje przed chwytliwą energią ojca. Wkrótce, objawia się silniej napięty spisek: Don Miguel zamyka króla w zamku niby dla ocalenia jego życia; poseł francuzki i inni ministrowie zagraniczni świadomi rzeczy, uwalniają koronowanego więźnia; Don Miguel zawsze podły, okrutny i chytry, prosi o przebaczenie, a otrzymawszy je, zamiast wdzięczności chowa w sercu nowy zamiar przeciw królowi; zagrożony niebezpieczeństwem król chroni się na okręt wojenny, gdzie każe stawić się Don Miguelowi. Rozkaz wypelniony, więźnie stanu uwolnieni, królowa strzeżona, Don Miguel miany na oku, Jan VI powraca do Lisbony wśród okrzyków: *Niczeż żyje król, ale sam jeden!*

Po tych wypadkach Don Miguel udaje się do Wiednia. Tymczasem, kiedy Don Pedro znajduje się w Brezyljii, Donna Marya w dziecinnym wieku, Jan VI umiera r. 1826 i zostawia berło Don Pedrowi. Don Pedro wołąc panować nad Brezylją, nadaje Portugalii nową konstytucyją, i abdykuje tron tego państwa na rzecz małoletniej swojej córki, z warunkiem, aby nie opuściła Brezyljii, nie zaprzysięgłszy konstytucyi i nie poślubiwszy Don Miguela. Piérwój wszakże nim Donna Marya wyszła z lat dziecinnych, Don Miguel zdołał przez intrygi zostać rejentem, i pomimo wykonaną przysięgę na zachowanie konstytucyi, rozpoczął haniebne swoje dzieje okrucieństw i despotyzmu, usiłując skłonić piérwsze stany państwa do uwolnienia go od przysięgi. Don Pedro każe wtenczas udać się córce do cesarza austryackiego jej wuja, i zostawać przy nim aż do czasu zamęzcia. Ale gwałty i wdzierstwa Don Miguela sprowadzają krwawe zamieszki, znajdując opór w dworach europejskich, ich reprezentanci opuszczają stolicę. Don Pedro na czele małego wojska, po dwuletniej wojnie zdobywa koronę dla córki, i zmusza brata do podpisania konwencyi 26 maja 1831. Don Miguel obowiązuje się opuścić Portugaliją niezwłocznie i więcej spokojności państwa nie kłócić.

Przywrócenie konstytucyi nadanej przez Don Pedra w 1826, zmiana prawodawstwa, i objawienie się schyzmy w kościele katolickim portugalskim, znamionują głównie piérwsze lata epoki od chwili zabezpieczenia tronu dla Donny Maryi. Wśród tych zdarzeń Don Pedro umiera 20 września 1834, i szesnastoletnia królowa zaczyna panować. Ster rządu powierzony przez nią jednemu z krajowych ludzi stanu, dostaje się w biegną rękę; ale



administracja napotyka na samym wstępie wielkie trudności finansowe. Walka stronnictw wywołuje nową rewolucję, królowa widzi się zmuszoną oddalić swoich ministrów. Kortezy zgromadzone 6 maja 1835, zajmują się przerobieniem konstytucji, ale nowo utworzona władza zyskawszy sankcyę królowej, zaczyna upadać w sporze walczących stronnictw, *absolutystów* pod gołdem Don Miguela, *szarystów*, radykalistów pod przewodnictwem marszałka Saldanhi, i *konstytucjonistów* umiarkowanych, na których czele staje kilku ludzi ze znaczeniem i talentem, jak np. margrabia Palmella. Jednak reprezentacja narodowa przechyla się na stronę rządu, i nadając mu moc prawie nieograniczoną, ratuje kraj od anarchii. Królowa zaprzysięga 4 kwietnia 1838 r. najnowszą konstytucyę i ogłasza amnestyę; partye opinii konstytucyjnej podają sobie rękę i zaczynają wspólnie stawiać czoło anarchistom.

Systemat ten zdaje się wróżyć Portugalii lepszą przyszłość, i w tém różni się ona od Hiszpanii, że równie przeszedłszy ciężkie koleje dzikiego absolutyzmu i bezrządnej wolności, potrafiła zatrzymać się na punkcie umiarkowania. Obie z jednego źródła rewolucyjnego dotknięte wycińnięciem sił, zmarnowaniem zasobów, krwawą reakcyą stronnictw, osłabieniem uczuć religijnych, mnóstwem chorób moralnych i politycznych, mają jeszcze między sobą to podobieństwo, że na obu tronach siedzą królowe, z których jedna ledwo może rozumieć że nią jest, druga teraz już powtórnie zaślubiona, wzięła berło prawie w dzieciinne ręce.

Ważny wypadek w tych czasach zwrócił oczy Europy na Portugaliją: po kilkoletniem odszczepieństwie od Kościoła katolickiego, uczuła swój błąd i poddała się Rzymowi. To się szczególnie ściąga do wyższych władz krajowych; bo masa narodu bez przerwy pilnowała się wiary przodków. Duchowieństwo dawniej wywierało wpływ przemożny na rząd państwa, czego dało dowód zdzierając koronę z głowy Sancho II; teraz wpłątane w interesa polityczne rozmaitych stronnictw, poróżnione między sobą, mniej ma udziału w sprawach stanu.

Stosunki zewnętrzne Portugalii szczególniej odnoszą się dziś do Anglii i Hiszpanii. Handel Murzynami prowadzony przez Portugalczyków ze zgrozą całej Europy, o mało co nie stał się powodem nieporozumień z W. Brytanią grożących wojną. Polityka angielska zawsze chce rozciągać tu pewny rodzaj protektoratu, a mając na widoku tylko korzyści swego kupiectwa, modyfikuje się wedle okoliczności. Był czas kiedy gabinet St. James wspierał Don Miguela, była także chwila, kiedy usiłował oddalić go bez powrotu. Portugalia miała z Hiszpanią również drażliwe układy z powodu dawniej zawartego traktatu względem żeglugi na rzece Duro. Powiadają nawet że Espartero zamysłała przy pierwszój zręczności wkroczyć do Portugalii i przyłączyć ją do Hiszpanii. Zapewne te lub inne podobne przyczyny zniewoliły królowę, przy ostatniem otwarciu kortezów, przemilczeć o naturze stosunków jej z obcemi dworami. Jednak dzisiejszy *status quo* tego kraju, po długiem oczekiwaniu usankcyonowany został przez gabinet wiedeński, który przysłał swojego reprezentanta do Lisbony.

Zagrożona bankructwem, bezsilna wewnątrz i zewnątrz, zostawiona sama sobie, bez żadnego wpływu na Europę, Portugalia wystawia przykład narodu obnażonego z przeszłej świetności, na spodzie którego leży ciemnota i obojętność, na wierzchu zaś wre szermierstwo drobnych stronnictw, zajętych jedynie własnymi widokami, albo ślepem naśladownictwem tego, co

* Pierwszym mężem Donny Maryi był Książę August Leuchtenberg, który umarł po dwumiesięcznym z nią pożyciu, drugim jest Książę Ferdynand Saxe-Koburg.

w Paryżu nazywają *postępem*, a co ludzie rozsądni w Portugalii zowią *szkodliwą cudzoziemczyzną*. Portugalia do tej pory, równie jak Hiszpania i Francya, kompromituje systemat konstytucyjny.

Zakończymy krótki ten rys cytacyą słów publicysty francuzkiego, o którym wspomnieliśmy, malujących skłonności narodowe Portugalczyków w porównaniu ich do Francuzów.

« Portugalczycy najmniej dbają o loikę; uczucie trzyma u nich miejsce rozumowania; albowiem umysł tylko lubi rozbić, a nie serce. Jak nami władają pojęcia, tak nimi wzruszenia, i tę samą rolę odegrywa tam imaginacya, co u nas charakter. Przeto też skłonności ich są najupartsze i najstalsze, kiedy obok tego nic zmienniejszego nad ich chwilowe upodobania, nic sprzeczniejszego nad ich fantazyę. Jestto społeczność nieruchoma na dnie, ale za lada powiewem kołysająca się na powierzchni. » d. c. p.

KORRESPONDENCYA.

Lwów 15 listopada 1841.

...Rozpamiętywając nasze biedy, zdarza się nam nieraz zwrócić uwagę na wady narodowe, bez naprawienia których trudno podźwignąć ojczyznę. Wezoraj np. zesłaliśmy się u N.... i rozbieraaliśmy jednę okoliczność, mało ważną na pozor, w istocie wszakże smutną w przyczynach i w skutkach. Czy uderzyło to was, jak się zagęszcza w pierwszych domach polskich zwyczaj wydawania córek za cudzoziemców? Kiedyśmy sobie przez zabawkę poczęli wyliczać, pokazało się, że tylko od czasu ostatniój rewolucyi, zamiast wnarodować się, już się wynarodowiło par kilkanaście. I tak: Kossakowska poszła za Szkota, Lubomirska za Belga, Czartoryska za Francuza, Rzewuska za Włocha, Alfredówna Potocka za Austryjaka, Ryszczewska za Austryjaka, Komarówna za Francuza, Branicka za Włocha. Nie liczę tych co powychodziły za Moskali, bo nato już niemasz najmniejszej ekzuzy. Być może że żadne z tych małżeństw nie straciło pod względem domowego szczęścia; ale czy wiecie ile już ztąd dla kraju wynikło szkody? Oto zbiwszy w komput ogromne posagi wszystkich tych panien, przez same dobrowolne śluby blisko 30 milionów wartości ziemskich przeszło w ręce cudzoziemców. Kiedy tyle ubyło w kilku leciech, wiele może ubyc za lat 50? Takto topnieją najznakomitsze nasze fortuny i najświetniejsze imiona znikną, gdy za plecią żeńską pocnie wynosić się w cudze domy i pleć mężka. Chociaż mniej *awansowani* od was, nie sądzicie abyśmy pierwszym naszym rodzinom przypisywali wyłączny patriotyzm; ale patrząc zbliżka na to co się w kolo nas dzieje, widzimy jak na dłoni, że bez ich udziału, każda rewolucya, a tém bardziej każda wojna o niepodległość, będzie daremną. Rachunek prosty: do wojny potrzeba środków materialnych, środkami materialnymi są lud i pieniądze; a lud i pieniądze posiadają największą część w ręku magnatów. Nie są oni liczni, ale dzielni, dają prawie *połowę ziemi polskiej*. Lud nasz jest mnogi, dzielny, ochoczy do boju; ale do wystąpienia w pole potrzebuje przykładu, a tego przykładu czeka zawsze od panów. Zeby obejść się bez pana tego przykładu czeka zawsze od panów. Zeby obejść się bez pana tego przykładu czeka przed wojną o niepodległość, odbyć wojnę socyalną, wojnę stokroć trudniejszą od tamtej, stokroć okropniejszą od wszystkich jakie się kiedykolwiek na świecie zdarzały, a zresztą pod obcym jarzmem zupełnie niepodobną, w chwili zaś powstania tylko dla nieprzyjaciół korzystną.

Wydawanie córek za cudzoziemców tém jest niebezpieczniejsze, że nawet nosi na sobie pozor patriotyzmu. Niechąc wydawać ich za Moskali, woła posłubiać innym cudzoziemcom, i mają już niby zaspokojone sumienie. Nie jestże to illuzya? Obezyczna choć mniej hańbiąca, równym staje się występkiem przeciw narodowości jak zdrada. Jeśli zechcemy szukać przyczyn smutnego zjawiska o którem mówię, znajdziemy je w źródle na pierwszy rzut oka zgola nieszkodliwym, w owem systemie wychowania jakie panuje w wię-

Pan B. Z. życzy aby uczucia z jakimi się generał * oświadcza dla X. Czartoryskiego, były szczerze i nie w celu pozyskania najjaśniejszej noty publikowane. Panu B. Z. niewolno tak zniżać ludzi do siebie, nie wszyscy piszą dla własnego interesu. Mężtwo na polu bitwy i poświęcenie się dla ojczyzny to byli jedyni proktorowie generała * : innych on nie potrzebuje i nie chce. Wiedziano go nieraz może obrażającego szorstką szczerością, nikt go nie widział nikczemnym : pochlebianie dla zysku zostawia beziemiennym potwarcom.

ZBOIŃSKI.

Londyn dnia 5 grudnia 1841.

Obchód rocznicy listopadowej odbył się cicho lecz przyzwoicie. Nie było żadnego publicznego *mitingu*, lubo aż dwa różnowiercy tutejszej gminy pod *koroną i kotwicą* zapowiedzieli. Zasada więc obchodzenia święta narodowego w gronie Anglików została tym razem *more honored in the breach than the observance*. Zato zebrano się w kaplicy niemieckiej dla wysłuchania mszy, którą xiądz Brzeziński odprawił. Po południu i wieczorem każde kółko obchodziło uroczystości z osobna. Wszędzie zachęcano do zgody i jedności. Niektórzy bezpośredni dali tego przykład odwiedzając zebrania tych, których dotąd za zaciętych swych przeciwników uważali.

Dziennik *Morning Post*, umieścił list zawierający uwagi z powodu balu w *Guildhall*, że podobnych balów nie dają na dobroczynne cele angielskie, przytem potwarze na Polaków i przymówki do przyjaciół sprawy polskiej w Anglii. W kolumnach tegoż samego dziennika 3 grudnia, odpisał Lord Dudley Stuart. Na zarzut że Polacy próżnują, odpowiada : że przeciwnie, ciągle szukają pracy, i że skoro zarobek znajdują zrzekają się rządowego zasiłku, a nawet w pomoc potrzebniejszym braciom przychodzą. Dalej Szanowny Lord objaśnia, że sprawa polska nie jest połączona z jednym wyłącznie stronnictwem w Anglii, i cytuje nazwiska znamienitych przyjaciół naszych, wyznawających różne polityczne opinie. Cały list silnie i z uczuciem napisany.

Umarł w Londynie znany przyjaciel Polski Dr. Birkbeck.

† †

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Rozchodzi się po Paryżu następujące pismo drukowane, które umieszczamy tu jako dalszy ciąg zwiastowań o zmianie losów naszych.

Eglise de S. Séverin, rue S. Séverin, près du pont S. Michel.

Czas jawnem i pojętem każdemu uczynił, co PAN dotąd w zakryciu trzyma. Dziś mowa moja dla tych jest, których stęskniona dusza nad powłokę zmysłów wybiegając, przeczuwa Miłosierdzie Pańskie, w niezwykłej hojności za dni naszych złać się mające : a w podaniu jednego procha, nie obcego dla siebie nieznajdując, wierzy nie prochowi, ale głębszemu uczuciu własnemu.

O Bracia tęskniący i czujący ! PAN nasz wszechmocny otwiera źródło Łaski dla Sprawy świętej. Korzmy się przed niezgłębionymi Sadami Pańskimi, i z kwapieniem się, czerpajmy z świętego Źródła, bośmy więcej od wielu w potrzebie.

Przenajświętsza Królowa Korony Polskiej, podobna sobie w starożytniej opuszczonej kaplicy, w stronie najmniej okazałej Paryża — i tam, w cudownym Obrazie Wileńskim Ostrobramskim, ku ratunkowi ludu swojego pośpiesza.

Tam, o Bracia! biegnijmy, i przed PANIĄ NASZĄ, składajmy serca nasze, iskrę Wiary i Miłości naszej ukazujemy, którąśmy przy pomocy PAŃSKIEJ dochowali wśród długiej i burzliwej nocy naszej. Tam pod Najświętszą Opieką zapełnijmy odkryte niedostatki nasze; uczucia więzione wylewajmy; PANU i Bratu dług miłości naszej optacajmy, a spełniając ten przegląd PAŃSKI, sposobmy się do wielkiej godziny, którą miłosierny PAN przeznaczył na odkrycie ogromu Myśli Swojej dla człowieka : a gdzie my nasze powinności i nasze przeznaczenie znajdziemy.

A nim ta godzina wybieje, potrzeba aby przed PANEM w całej gotowości stanął

* Patrz Kronikę w N. 28 str. 111.

Zastęp PAŃSKI, jednym ogniem ożywiony, jednym ogniem zlany, który PAN Łaską Swoją zasilił, i postawi Go na wielkie dzieła w sprawie Swojej.

Wy tęskniący i czujący Męczennicy wolności ! cierpiący dziś na ziemi i pod ziemią ! których PAN więcej umartwił, aby więcej do siebie przybliżył, prędzej powołaj, czynniej zatrudnij. Wy u PANA znaleźliście pierwsze prawo do tego wielkiego zaszczytu. Niech to jawnem wam będzie ! — Święte zjednoczenie wasze stanie się posadą kolosu, który Prawica Wszechmocna podnosić już zaczyna. Niezwykajne drogi wasze, przygotowały wam to niezwykajne Przeznaczenie.

O Duszo Sławińska ! w prostocie twojej masz Ty organ rozumienia Głosu PAŃSKIEGO. Cała ziemia i wieki, świadectwo to niosą Tobie. I zasługa powolności Twojej dla PANA, niezadługo uweseli Ciebie.

Słowo to pociechy, sługa wasz, w radości Ducha składam Wam.

ANDRZEJ TOWIAŃSKI.

Roku 1841 miesiąca Grudnia 8 dnia. Paryż.

POMNIK GROBOWY DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA.

Lista szesnasta składających.*

	Przeniesienie z listy piętnastej	fr.	
N.		1,237	75
Zan Stefan z Paryża		20	»
Olizarowski Tomasz z Londynu		1	25
Wyszyński Karol		3	»
Bartkowski Jan z Derry w Irlandyi		3	50
Czackowski z Bar le Duc		»	50
Cimochowski		1	50
Półjanowski		»	50
Antoszek		»	10
Brodowski		1	»
Sobolewski		2	»
Kossowski		»	50
Ficher		»	50
Chrzęszczewski		2	»
Alexander Miączyński z Genewy (za pośred. Patka).		30	»
Juliusz Gruźewski		»	25
B.		»	15
Alexander Stryjeński		»	2
J. S.		»	2
Patek		»	2

W ogóle 1,351 70

* Przez pomyłkę w liście poprzedniej ogół fr. 1238 c. 50.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Obchód 29 listopada w Sekcyi Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu odbył się pod prezydencją Tomasza Malinowskiego : mieli na nim głosy prócz prezydującego : PP. Boleski Xawery, Żurawlewicz Eustachy i Goszczyński Seweryn, który odczytał swój piękny wiersz stosowny do okoliczności.

— Z Brukselli dochodzi nas tylko wiadomość, że obchód tegoroczny odbył się wspanialej niż zwykle. Decyzya Rejency en corps sął ratuszową na tę uroczystość polską otworzyła.

— 18 b. m. o godzinie 8mej i 1/2 odbędzie się w katedrze Wersalskiej święcenie X. Jelowickiego; 19go o 11tej i 1/2 odprawi swoją pierwszą mszę z kazaniem, w Paryżu w kościele Karmelitanek, przy ulicy Vaugirard.

— Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu otworzy przed końcem tego miesiąca przedaź publiczną, przy ulicy Chaussée d'Antin, N. 3.

Kwartał trzeci Dziennika kończy się z bieżącym miesiącem grudniem. Prenumeratorowie na których ciąży zaległość, proszeni są o rychłą wypłatę, jeżeli chcą nadal dziennik odbierać bez przerwy.

— Prenumerata w Anglii przyjmuje się w Londynie u Księgarza JEFFS, N. 15, Burlington Arcade Piccadilly. W Brukselli u P. LÉOPOLD, rue Léopold, 92, Faubourg Namur.